№ 283. Kraków 10 Grudnia — Sobota. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złn. 20	rocznie	złn. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złn. 30	rocznie	złn. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 9 grudnia.

Autor artykułów zamieszczonych w numerach 276 i 281 naszego pisma, tak ciągnie daléj rzecz o sprawie organizacyi gminnéj:

W postawionéj przezemnie kwestyi koniecznego zbliżenia się w związku gminnym posiadłości dworskiéj z gromadą, czyli w kwestyi połączenia przeciw podziałowi, bliższe rozebranie i objaśnienie naszéj myśli jest potrzebnem, aby uniknąć zarzutów powstać mogących z błędnego lub niedostatecznego zrozumienia naszego twierdzenia. Przedewszystkiem więc formułując ściśléj myśl, stawiamy jako zasadę według naszego pojęcia, jedynie odpowiednią dzisiejszemu położeniu: że właściciele posiadłości dworskich mają i nadal pozostać z gromadą w związku gminnym, zachowując w nim odrębny swój charakter jako właścicieli, dzierżących swą własność pod innemi aniżeli włościanie warunkami,—a w stósunku z gromadą, jako naturalnie powołanych do znaczenia i roli poradników i patronów, zachowując zarazem nazwę tego charakteru. Że to stanowisko nie może im nadawać żadnéj bezpośredniéj rządzącéj władzy nad gromadą, a tem mniéj poddawać ich i ich mienie pod urzędy gromadzkie; że mając wspólny interes w wielu instytucyach gminnych, jakiemi są szkoła, drogi, mosty itd. winni ci właściciele więksi przyczyniać się do ciężarów, jakkolwiek z samego majątku gromadzkiego korzystać nie będą; że przeto, uwzględniając dzisiejsze położenie i dzisiejsze trudności, przyszła ustawa powinna szczegółowo oznaczyć ten stósunek, wynikające zeń prawa i obowiązki wzajemne i ustanowić ową słuszną miarę udziału w ciężarach gromadzkich, przypadającego na właściciela dworskiéj posiadłości, nie zrywając dla tego jedności w związku i połączenia.

Z tego już jasno wypływa, że w naszem twierdzeniu, o przywróceniu stósunków dominikalnych mowy niema, że przypuszczamy jako konieczność na dzisiaj, rozdział w sprawowaniu policyi miejscowéj, tak aby na gromadzkiem sołtys, na dworskiem mieniu sam właściciel porządek utrzymywał; że saméj gromadzie nieodbieramy i odbierać nie chcemy zarządu nad własnym majątkiem, stawiając jednak przy niéj pomoc doradzcy, który li w razach nadzwyczajnych, i w których całość mienia mogłaby być zagrożoną, miałby prawo wstrzymać chwilowo wykonanie postanowienia i żądać odwołania się do rozstrzygnienia urzędu gminy wyższéj, zbiorowéj; że pociągając właściciela w pewnéj możebnéj mierze do udziału w ciężarach, tłómaczymy zarazem pozostawiony przy nim obowiązek czuwania radą, nauką a nawet napomnieniem nad dobrem wszelkich instytucyj gromadzkich; że w końcu, stawiając właściciela większego w związku i jedności gminnéj, nadajemy mu jednak w téj gminie stanowisko odrębne, uprzywilejowane i moralnie wyższe.

Takie są wyniki naturalne naszego zasadniczego pojęcia, a zarzuty mogące powstać przeciw nim, chcielibyśmy wkrótkości rozebrać.

A naprzód: mogłoby powstać pytanie, czyli nie równa się podziałowi na odrębne gminy ten wewnątrz gminy zaprowadzony podział w funkcyach policyjnych, składających niewątpliwie część ważną atrybucyj urzędu gminnego? Wypowiedzieliśmy w pierwszym ustępie naszych uwag (*Czas* nr. 276) przekonanie nasze, że górujące coraz bardziéj pojęcia państwa i bieg wypadków zniszczyły w naszym kraju wszelkie organizmy żywe, w sobie samych czerpiące siłę i powód istnienia, do jakich należy organiczna, samorodna gmina; a że je napowrót wskrzesić i w nich życie rozdmuchać, nie może być dziełem jednéj chwili i jednego rozporządzenia rządowego. Uznawszy atoli, że dla zdrowia społeczności, niezbędny jest powrót do tych pierwszych pojęć, jedynym możebnym środkiem jest postawienie rozbitych dziś żywiołów społecznych w warunkach korzystnych, aby w nich z czasem mogło rozbudzić się życie prawdziwe. Pierwszym zaś warunkiem gminy jest jedność miejsca, i z téj jedności wynikająca wspólność interesów. A więc prawdziwego pojęcia gminy nie szukać nam w żadnéj zbiorowéj, dowolnie ustanowionéj gminie, ale właśnie w miejscowéj, a jak w stósunkach wiejskich, z mieszkańców jednéj wsi złożonéj. Spotkanie się więc dworu, gromady i księdza dopiero w takiéj gminie drugiego czy wyższego stopnia, w niczem przyczynić się nie zdoła, by te różne żywioły z czasem zlać w jedną całość organiczną. Każden dla siebie pozostanie jednością odrębną, sąsiadującą z drugiemi, może nawet w dobrych stósunkach sąsiedzkich, niemniéj jednak nie przesiąkając się nawzajem, jak tego wspólność gminna wymaga. Przeciwnie nawet, im bardziéj z czasem wyrabiać się będzie każdy w sobie, tem wybitniejsza odrębność i indywidualność. Czyż można pojmować kraj z takiem urządzeniem, w któremby każdy żywioł społeczny stanowił odrębną jedność, gdzie gmina, ów pierwszy organizm w społeczeństwie, przestałaby być odbiciem i w małych rozmiarach wyobrażeniem całości, gdzieby gromada była gminą, właściciel większy gminą, a zapewnie w słusznéj konsekwencyi i plebania gminę by stanowiła. Jeżeli więc dzisiejsze położenie, słuszne uznanie potrzeb i warunków spokoju i bezpieczeństwa, niedozwalają zupełnego zlania się, czyż nie pierwszem zadaniem ograniczyć rozdział w szczegółach, gdzie się niezbędnym pokaże, a nie stósować go do całości? W jednéj gminie, przy połączeniu naturalnych żywiołów, różność stanowisk, i z niéj wypływająca różność praw i obowiązków z każdym dniem może się zacierać; a jeżeli zadaniem przyszłości jest porównać ludzi nie strychulcem gwałtu, zniżającego co wyższe do nędznego poziomu ogólnéj nicości i niewoli, ale przez doprowadzenie ich do równego poznania wielkich prawd społecznych, a jak w pojęciach politycznych do równego poczucia obywatelskiego, natedy i w gminie przypuścić możemy zniesienie wszelkiéj wyjątkowości.

Drugi zarzut może się ściągać, że w gminach nadać chcemy jednym uprzywilejowane stanowisko, że w obec tendencyi bezwzględnéj równości stwarzamy wyjątki. A nasamprzód na to odpowiedź: gdzież po dziś dzień to społeczeństwo bez hierarchicznego stopniowania; a co w całości to i w każdéj jednostce składowéj odbić się winno. A czy u nas jest ta równość potrzebną w usposobieniach, to jednakowe poczucie praw swoich, czy stanowczo wyrzec się godzi, że u nas szlachta bez znaczenia, bez dalszego powołania, bez obowiązków jako taka, a przeto bez możności roszczenia sobie praw jakich do wyjątkowego stanowiska? Lecz nie zapuszczając się daléj w rozbiór téj strony pytania, twierdzimy, że przypuszczając podział na odrębne gminy, niemniéj ustanawia się przywiléj na korzyść większych właścicieli. Niemniéj będą własności z tytułem hipotecznym, a drugie bez niego; niemniéj jedne własności będą w prawie żądania oddzielenia się od gromady, a inne może równie z czasem wielkie, możności téj mieć nie będą; niemniéj przy jednych będzie patronat kościelny i z niego wypływające prawa, propinacya na gromadę rozciągająca się itd. z tą atoli różnicą, że w przypuszczeniu rozdziału, przywiléj pozostanie bez odpowiednich i usprawiedliwiających obowiązków, będzie dodatkiem do materyalnego mienia a nie do moralnego znaczenia.

W końcu ważny zarzut, jaki uczynionym być może, że przyszłe prawo organiczne zamiast krótko i niby po prostu rozcinać kwestyę i postawić bezwzględne połączenie lub stanowczy rozdział, będzie musiało głębiéj wchodzić w szczogóły, w tych szczegółach dopiero odszukiwać możebnéj zgody między prawdą zasady a wymaganiami słuszności praktycznego poglądu; a na to: iż w urządzeniach prawnych tyczących się uporządkowania stosunków społecznych, mniéj niż gdzie indziéj, wierzymy w skuteczność absolutnych orzeczeń. Sucha loika, absolutne przeprowadzenie myśli pierwotnéj mało przydatne, gdzie rzecz o względnéj naturze człowieka i o wszystkiém co z nim w związku; a wszyscy wiemy, jak drogo już świat przypłacił zejście z drogi stopniowego polepszania, wolnego rozwijania i zastósowania się do każdéj chwili historycznéj, na drogę w saméj rzeczy na oko krótszą, drogę burzenia co było, by budować dowolnie na zasadach teoretycznéj i absolutnéj prawdy.

Staraliśmy się spotkać z głównemi zarzutami teoryi. Co do praktyki, iż pewien stopień opieki nie tamujący samowładnéj działalności gromady jest jeszcze na czasie, że tego samo jéj dobro, sprawiedliwość, często względy ludzkości wymagają, że bądź jak bądź, najpierwszy, najbliższy w tem powołaniu jest właściciel dworu, na to sądzimy, nie potrzeba dowodów. Lecz zarówno nie wahamy się orzec, iż z drugiéj strony i przy słusznem uwzględnieniu dzisiejszych stosunków, równa korzyść i dla samych właścicieli patronów, a wszelkie obawy płonne i niewczesne. Słusznie wymierzone przyczynianie się do ciężarów czysto gromadzkich, naprzykład na równi z najwyżéj opodatkowanym z gromady, a przy tem żaden udział w majątku wspólnym, żadne prawo bezpośrednie w zmienianiu postanowień gromady, w krótkim czasie wzbudzą w włościanach przekonanie, że pomimo zbliżenia się i wspólnego w gminie stosunku, nie mają powodu obawy, a jednak ten stosunek i to nie wyłącznie dobrowolny ze strony dworu, ale z prawa pochodzący, stosunek na wspólnych zajęciach oparty, niezbędnie jest potrzebnym, by w danych razach zabezpieczyć sobie wzajemność pomocy, a ci co szkodzić sobie nie mają powodu, nie są dalekimi od pomagania sobie, gdy ich łączy jedność miejsca, organizacyi i w wielu razach, potrzeb.

W końcu ostatnia uwaga. Przywiązanie do własności większéj pewnych obowiązków i praw moralnych w organizacyi społecznéj, narzuca właścicielowi onejże konieczność dopisania pewnym warunkom, z któremi połączone i możebne wypełnianie patronatu nad kościołem, a właśnie dziś, nie wiem czyli nie na czasie dbać, aby nie zmieniony pozostał w kraju ten właściwy charakter dworskiej naszéj własności i starać się, aby był stwierdzony zamierzoną organizacyą gminną.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następujących uwag:

Bardzo bym radził przyłączyć się do tych, którzy, jak sz. korespondent z Wadowickiego (N. 281 *Czasu*), za utrzymaniem gromady i jéj nazwy w nowem prawie gminnem obstają. Gromada jest istotą żywą w narodzie, któréj ani zabić ani skrzywić nie należy. Skrzywiłoby się ją, gdyby do niéj żywioł równie narodowy ale odmiennéj natury został wcielonym. Żywiołem tym jest właściciel większy czyli pan przedtem juryzdykcyi dominikalnéj.

Dla tego chcielibyśmy, ażeby z obecnego stanu zachowano oddzielenie gromady od właściciela gruntów dominikalnych; ażeby gromada zawiadywała swemi sprawami za pomocą wójta czy sołtysa i rady gromadzkiéj, a właściciel większy zawiadywał swojemi, niby gromadę osobną stanowiąc. Połączenie zaś stałoby się w gminie, w któréj gromady przez delegacye a właściciele osobiście znajdować się powinni. Już dla tego samego wcielenie właściciela do rady gromadzkiéj zdaje się niemożebnem, bo jakże dawny właściciel może w czterech a nawet w czterdziestu gromadach w każdéj radzie gromadzkiéj zasiadać?

Przeto zdanie nasze byłoby takie:

1) Każda wieś stanowi gromadę z radą gromadzką, któréj przewodniczy wójt przez radę gromadzką wybrany.

2) Właściciel większy jest wójtem w obszarze gruntów swoich spójnych.

3) Połączenie kilku gromad i właścicieli stanowi gminę.

4) Rada gminna składa się z właścicieli większych i z wójtów gromadzkich pod prezydencyą sędziego pokoju posiadającego kwalifikacye stósowne i przez radę gminną w obrębie gminy obranego.

Ale żadnéj organizacyi gminnéj stanowczéj nie pojmujemy, nad którą gminy prowizorycznie ukonstytuowane niebyłyby obradowały. Instytucyi też sędziów pokoju z upragnieniem wyglądamy.

Dotknięta tu jest nowa całkiem strona sprawy gminnéj, o któréj pomówić wypadnie, gdy w rozbiorze naszym z kolei na nią przyjdziemy.

Korespondencya Czasu.

Z Sanockiego 1 grudnia.

(P. T.) Nie weźmiecie za złe, jeżeli w kwestyach kraj cały obchodzących i my się odzywamy. Może trochę nie rychło, ależ bo my też nie mamy telegrafów, nie mamy kolei żelaznéj, a nawet pegaz naszego pocztamtu zepsute dziecko, jak zwyczajnie jedynak chodzi sobie jak mu się podoba nie troszcząc się wiele o przepisane godziny. To też wiadomości nie rychło nas dochodzą, lecz przez to niemniej nas interesują i niemniéj też jak kraj cały cieszym się zapowiedzianemi reformami.

Zajmujemy się mianowicie zapowiedzianą organizacyą gminy, bo ją uważamy za podstawę dalszych zaprowadzić się mających reform, spodziewamy się, że organizacyę gminną poprzedzić musi zniesienie służebności i wyrównanie wszystkich dotychczas tu i owdzie ciążących pregrawacyj. Zdaniem bowiem naszem dotychczasowy podział gminy wiejskiéj na szlachecką i włościańską jest czystą anomalią i ani w teoryi ani w praktyce krytyki wytrzymać nie może, zlanie zaś tych dwóch gmin w jedną bez usunięcia wyżwspomnianych przeszkód jest niemożliwem. Wtenczas bowiem dopiero gdy przeszkody te usunięte zostaną, uwolnione będą gminy włościańskie od wpływu organów, które ustanowione do załatwiania zachodzących między gminą włościańską a szlachtą niesnasek, nie usunęły między niemi rozjątrzenia i rozdwojenia, przez co nie powiększyły bezpieczeństwa rządu, lecz przeciwnie osłabiały kredyt i stawiały go na bardzo śliskiem stanowisku. Żaden rząd silny na rozdwojeniu ludności gminnéj opierać się nie może.

Wtenczas dopiero może się utworzyć gmina silna i mająca w sobie potrzebne do utrzymania autonomii żywioły. Wtenczas szlachta wspierać będzie gromadę swojemi siłami moralnemi a gromada szlachtę siłami fizycznemi, a obie razem, połączeniem tem silne, wspierać będą rząd, który dając im wpływ na administracyę kraju zjedna sobie tem samem ich zaufanie, a i rząd patrząc z bliska na ludzi, których mu dotychczas zawsze tylko jako nieprzyjaciół porządku przedstawiano, pewnie ufniejszem na nich spoglądać będzie okiem. A gdyby jeszcze zachodzić miała jaka obawa szkodliwego wpływu szlachty na gromady, to proponowana w numerach *Czasu* 266 i 268 ordynacya gminy, która ze wszystkich najwięcéj nam do myśli przypada, usunęłaby wszelką w tym względzie obawę.

Niemniej także cieszymy się zapowiedzianem równouprawnieniem żydów. Pod równouprawnieniem tem bowiem rozumiemy, że znikną dotychczasowe sądy żydowskie, których tajemne wyroki najczęściéj ze szkodą chrześcian zapadają — myślimy, że wzbronione zostaną tak zwane hasuki, owe, że tak powiemy, spiski, a często nawet otwarte bunty przeciw cudzéj własności; myślemy, że zniesiona zostanie owa wyłączność prawa przysługująca żydom do dostawiania wszystkich artykułów na rzecz skarbu publicznego, nie ugruntowana wprawdzie na żadnem rozporządzeniu rządowem, de facto jednak istniejąca, wyłączność przynosząca tak wielkie szkody skarbowi publicznemu i producentowi. Producentowi, bo nie tylko pozbawia go możności uiszczenia nałożonych na niego ciężarów w naturze, ale zarazem zmusza go pozbywać produkta swoje za bezcen, gdy tymczasem żydzi jako liweranci zyskują podwójnie, bo monopolizując handel nie tylko tanio nabywają produkta, ale je znów za drogie pieniądze odstępują skarbowi. Traci więc oczywiście i skarb na tem, bo nie tylko przepłaca potrzebne mu artykuły, ale dostaje je zazwyczaj w najgorszym gatunku, a często nawet może szkodliwe zdrowiu.

Myślimy daléj, że kiedy żydom przysługuje prawo wybierania swoich rabinów, to i nam choć pośredni wpływ na wybór naszych przełożonych duchownych mieć będzie wolno.

Myślemy nareszcie, że jeżeli żydom wolno zapuszczać nie tylko brody i pejsy, wolno nosić kołpaki najdziwaczniejszych kształtów, a nawet śmiertelnemi koszulami straszyć ludzi po ulicy, to i nam też brody nasze nie będą poczytywane za demonstracyą partyi i niewinne nasze czworograniaste czapki nie będą pozbawione swoich rożków.

Otóż jak widzicie mamy powody cieszenia się z zapowiedzianego równouprawnienia, które jednak w prostocie naszego ducha śmielibyśmy nazwać równouprawnieniem chrześcian. Zdaniem bowiem naszem mówić tu o równouprawnieniu żydów w obec chrześcian byłoby czystą ironią. Bo pytamy się, i cóżto żydom u nas nie wolno? Nie wolno im wsi kupować. Ależ i owszem zamieńmy rolę, oddajmy żydom wsie, a oni niech nam oddadzą handel, myta, liwerunki itp. sinekury. Jesteśmy pewni, że skoro się żydzi do kupna wsi wezmą sprawdzi się na nich przysłowie niemieckie: *Wenns dem Bären gut geht, geht er aufs Eis tanzen.* Jesteśmy pewni, że chwila ta będzie początkiem ich zguby; że wtenczas dopiero spełni się na nich przekleństwo rzucone na pierwszego człowieka: będziesz w pocie czoła pracował, a nie będziesz nic miał. Wtenczas my jako kupcy przyjdziemy im w pomoc zakupując ich produkta, naturalnie za połowę ich wartości, lub wypożyczając im nasze kapitały na trzydzieści procent. A kiedy przyjdzie termin wypłaty staniemy przed niemi jak cień Makbeta z wekslem w ręku, a oni przed płaczem dzieci i strachem kozy uciekną ze wsi, do któréj tak wzdychali i będą woleli powrócić do swobodnego handlu zajęczemi skórkami, od którego zaczęli.

Jesteśmy pewni, że własność ziemska, którą szlachta polska pomimo tylu najazdów, tylu strasznych katastrof, tylu klęsk rozmaitych przez tyle wieków w rękach swoich trzymała, przeszedłszy na własność żydów już w drugiem pokoleniu zostałaby przez nich opuszczoną, ale opuszczoną jak zburzona Jerozolima.

Lecz w Bogu nadzieja, że do tego nie przyjdzie i że ziemia ta, któréj mieszkańcy zawsze byli wiernemi świętéj wierze przodków swoich nie stanie się kolonią żydowską.

Przemyśl 4 grudnia.

W. Z. Wiadomo już, że w d. 15 listopada towarzystwo kolei galicyjskiej nową linię drogi żelaznej z Rzeszowa do Przeworska oddało na użytek publiczny, a tak w ciągu niespełna jednego roku dzieła dokonało, które w kraju jak Galicya z wielu względów wielkiej wagi nabiera. Jakkolwiek ta linia nowo otworzona jest tylko 5 mil długą i prócz kilku tylko mostów i budynków stacyjnych nie wiele trudności w budowie przedstawia, zawsze jednak dyrekcya kolei galicyjskiej dała dowód staranności i zabiegów niemałych w wykończeniu té

części kolei, zwłaszcza jeśli się weźmie na wzgląd nadzwyczaj niepomyślną zimę przeszłoroczną, przewóz nagły wojsk licznych wszelkiej broni wiosną i latem, tudzież ubytek sił roboczych z téj przyczyny.

Kolej ta prowadzi z Rzeszowa przez most na Wisłoce na trzech słupach środkowych i dwóch lądowych z ciosów kamiennych murowany. Pomost jego jest całkiem z lanego i kutego żelaza, według systemu Schifkorna, który pokilkoletnich próbach i zastosowaniach do doskonałości doprowadzonym został w Austryi. System ten mniej zadziwia nowością pomysłu jak zastosowaniem idei jasnej i praktycznej do systemu amerykańskich mostów kraciastych z drzewa już od dawna stawianych. Tą ideą jest rozłożenie części składowych pomostu w ten sposób, iż przeciw naciskowi części górnych i krzyżów środkowych lane żelazo, zaś przeciw siłom ciągłym w częściach dolnych i w pionowych śrubach li tylko kute żelazo używanem bywa; a nadto cała długość mostu z krótkich części złożona, nietylko stosunkowo największy rezultat jaki od żelaza wymagać można osiąga, ale ułożenie i wyrobienie części krótkich i tychże spojenie do całości nadzwyczaj ułatwia.

Każde z czterech krzeseł tego mostu mających 79 stóp długości od środka do środka słupów, waży w przybliżeniu 1000 cetnarów, a ponieważ w téj konstrukcyi przemaga leizna o dużo tańsza niż kute żelazo, więc cała długość konstrukcyi żelaznej 316 stóp długiej, razem z ustawieniem, z buksztelami i posadzką, tylko około 35,000 złr. kosztuje, co ze względu na trwałość i niskość konstrukcyi opisanej, którąby tylko mogła być sklepieniami o dużo wyższemi a przeto i robotami wielkiemi mianowicie w nasypach zastąpioną, nadzwyczaj tanio wypada.

Próby odbyte na tym moście okazały, iż pod dwuma maszynami najcięższego wagomiaru ważącemi około 1600 centnarów na 12 osiach lub 24 kołach rozłożonemi, środek jednego krzesła tylko $\frac{11}{12}$ cala się ugina, a po usunięciu ciężaru znów do swojego pierwotnego wyprężenia wraca. Ztąd wynika, że w świetle na 76 stóp, uginanie to tylko $\frac{1}{995}$ długości krzesła wynosi, i ani do połowy nie dochodzi kresu przypuszczalnego ugięcia wynoszącego $\frac{1}{480}$ długości. Ostrożność ta wymaganą jest przedewszystkiem z powodu zmiany temperatury, która między latem i zimą blisko 50 stopni wynosi, a nareszcie i ze względu na trwałość budowy.

Dalszy ciąg kolei, prócz mostu na Głuchówce, na 72 stóp długiego, tudzież dwóch mostów przez dolinę Mleczki tuż pod Przeworskiem, z których pierwszy 96 a drugi 108 stóp długości wynosi, nie przedstawia prawie żadnych trudności, tak iż twierdzić można, iż ten kawałek pięciomilowy jest zapewne jednym z najtańszych na całej linii od Krakowa.

Niemniej ze względu na małe spadki i nieznaczne zakręty na całej tej linii, jazda musi nadzwyczaj korzystnie wypaść albowiem od Rzeszowa aż do Przeworska poziom szyn w tak małych spadkach i nieznacznych zakrętach jest ułożony, że spadek największy jest jak l. 400, a łuki największych zagięć w promieniu 300 sągów są ułożone.

Prócz ostatniej stacyi w Przeworsku, w ciągu pięciu miesięcy zbudowanej i ilością budynków nowe jakoby miasto przedstawiającej, jest pod Łańcutem środkowa stacya urządzona. Stacya ta z powodu pięknego położenia swego na odwiecznej kępie, jakoteż dla uroczej okolicy od Rzeszowa do Łańcuta licznych zapewne podróżnych ściągać będzie.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że dalsza linia do Przemyśla 7 mil długości wynosząca nierównie więcéj trudności przedstawia, jednak z końcem miesiąca września przyszłego roku ukończoną być musi, albowiem na całéj tej linii roboty w najlepsze postępują. Przedsiębiorstwo budowy téj kolei zostaje w rękach pp. Klein, którzy wiele już kolei w Austryi budowali i mosty Schiffkorna w własnych hutach w Morawie wyrabiają. Kilkunastu rodaków pracują jako inżynierowie przy tej kolei pod naczelnictwem pana Władysława Zapałowicza.

Z pod Dąbrowy 7 grudnia.

(M. S). Pomimo tego, że kwestya ustawy gminnéj jest tak wielostronnie w kolumnach *Czasu* wyjaśnioną, stosunek właścicieli do szkoły miejskiéj nie został jeszcze określony. A jednakże nawet w tym smutnym wypadku, gdyby właściciele w skutku rozdzielenia gminy na dworską i wiejską, mieli zostać bez żadnego prawie wpływu na inne sprawy gminy wiejskiéj, to i tak stosunek właścicieli do szkoły wiejskiéj, powinien być ścisłym i stanowisko znakomitem.

Albowiem szkoła wiejska jest zakładem, należącym właściwie do obydwóch gmin; bo utrzymuje się najczęściéj kosztem dworu i wsi; a także uczęszczają do szkoły oprócz dzieci wiejskich dzieci czeladzi dworskiej, tudzież włościan osiadłych na gruntach dworskich.

Ale ważniejszemi jeszcze do ustalenia tego związku, są następujące względy:

Właściciel obok księdza, jest najwięcéj, jeżeli nie jedyną wykształconą umysłowo osobą w gminie, a także ma w oświacie i moralności ludu największy interes. Od przymiotów bowiem ludu, alboliteż wad jego, zależy nietylko powodzenie gospodarstwa właścicieli, ale i bezpieczeństwo jego mienia, a czasem niestety, osobistych a ważniejszych jeszcze interesów niż bytu i mienia.

Dozór i opieka nad szkołami jest wprawdzie powierzoną pieczy duchowieństwa. Ale pomimo tego uznaną została także potrzeba nadzoru świeckiego; a téj potrzebie odpowiada ustanowienie nadzorców szkoły świeckich. Ale wbrew wyraźnemu orzeczeniu prawa, które na takich nadzorców powołuje mężów znanych z zamiłowania nauk, obowiązki te spoczywają na chłopach, którzy zamiłowania nauk mieć niemogą, bo ich wyobrażenia nie mają.

Obowiązek nadzorcy, włożony na właściciela, dawałby największą rękojmię postępu szkoły i dodawałby także właścicielowi powagi i przywiązania włościan; przy oznaczeniu zaś stosónków właściciela do gminy wiejskiej, wypadałoby więc także oznaczyć jego stosunek do szkoły.

Berlin 6 grudnia.

† Na miejsce jenerała Bonina mianowany został ministrem wojny jenerał porucznik Roon, dowódzca 14téj dywizyi. Jenerał Bonin, który już liczy 50 lat służby, chciał całkiem z niéj wystąpić i podziękować za ofiarowane sobie dowództwo 8go korpusu, słychać jednakże, że na życzenie Księcia Regenta nie uczynił tego. Kiążę Regent pojechał dziś na polowanie do Blankenburga, które wyprawia książe Brunszwicki, zaprosiwszy na nie cały dwór pruski i wielu innych książąt niemieckich. Podróż króla do południowéj Anglii nie przyjdzie zupełnie do skutku. Cierpi on ciągle na ból nogi, który mu nawet nie pozwala odbywać miejszych przechadzek na wolném powietrzu. Lekarze mają się niepokoić tą przeszkodą używania ciągłego ruchu, który się w ostatnim czasie najwięcéj właśnie przyczyniał do polepszenia stanu zdrowia królewskiego. Słychać, że téj zimy nie będzie żadnych balów ani innych wesołych zabaw u dworu, a to z powodu żałoby, którą Księżna nosi po matce swojéj, W. Kiężnéj Sasko-Weimarskiéj. Natomiast bywają u Księżnéj wieczory literackie i artystyczne, na które odbierają zaproszenie większe znakomitości jednego i drugiego zawodu.

Wiadomości politycznych nie masz żadnych. Prasa przeżuwa z dnia na dzień te same sprawy niemieckie. O celu konferencyi wuerzburskiéj przeszło cośkolwiek do publiczności z obrad sejmu badeńskiego. Ministeryum interpelowane, dla czego rząd badeński niewziął udziału w konferencyach, odpowiedziało przez ministra Meysenbuga: że wszelkie naprawy, rewizye i zmiany instytucyj i praw związkowych należą właściwie do konstytucyi Bundestagu i powinny być przezeń przedsiębrane i dokonywane; że jeżeli państwa pojedyncze podają same lub w związku z drugiemi wnioski jakie, to najlepszy do tego sposób ten, aby wnioski takie były całkowicie opracowane, coby załatwienie ich w Bundestagu bardzo przyspieszało; tak rząd badeński postąpił z wnioskiem o zaprowadzenie trybunału związkowego; że wnioski podawane przez kilka państw wspólnie, które siępoprzednio względem nich na osobnych konferencyach porozumiały, mogą także tylko powyższym sposobem stać się pożytecznemi i dać się praktycznie załatwić; że natomiast konferencye nie mające takich wniosków na względzie, i zwoływane tylko dla tego, aby się porozumieć nad temi, które już do Bundestagu są podane, chybiają rzeczywiście celu swego i nie obiecują żadnego praktycznego skutku, sieją raczéj niezgodę i podejrzliwość, bo w rezultacie Bundestag nie będzie się do tych pojedynczych umów stósował; że wreszcie udzielność państw jest prawami Bundestagu zabezpieczona, i osobne kilku państw konferencye udzielności téj powiększyć ani więcéj ubezpieczyć nie zdołają. Dla tego Baden nie wziął w nich udziału. Izba była oświadczeniem takowém zadowolona.

Pisma zapraszające na kongres zostały gabinetowi tutejszemu doręczone; francuskie jednym dniem wprzód nadeszły niż austryackie, oba jednak razem oddane zostały. Celem kongresu jest pacyfikacya Włoch na stałéj i trwałéj podstawie. O konfederacyi niemasz w pismach tych wzmianki. Dzień zebrania się kongresu 5 stycznia. Minister spraw zagranicznych baron Schleinitz i poseł pruski w Paryżu hr. Pourtalès mają Prusy na kongresie reprezentować.

Senat hamburski obwieszcza przez wydaną dziś proklamacyą, że nowa reprezencya obywatelka (*Buergerschaft*) rozpoczyna w dniu tym swoje czynności. Posiedzenia odbywają się publicznie.

Paryż 5 grudnia.

Times powstydził się swoich artykułów i napisał dumny artykuł o wielkosci misyi Anglii na kongresie. Mniejsza o słowa. Niech misya Anglii będzie wielka, lecz niech będzie dobra i dobrze spełniona. Po pogodzeniu się Francyi z Anglią, dobra misya Anglii na kongresie jest nieodwołalnie potrzebną i należy mieć nadzieję, że Anglia tę potrzebę zrozumie. Anglicy tak dobrze jak Francuzi cieszą się szczerze z pojednania Zachodu. Do tego pojednania przyłożyła się głównie Francya. Co ją do tego spowodowało? czy sprawa włoska? w części zapewne tylko. Główny powód do pojednania dała polityka obszerniejsza, dał zjazd wrocławski. Francya widząc że Rosya zabiera się do zbliżania z Anglią przez Prusy, pojednała się z Anglią. Dla tego to *Nord* zaprzecza odtąd aby Rosya miała się starać na kongresie o zmianę traktatu z r. 1856 i wrócenie do floty wojennéj na morzu Czarném. Rosya mogła otrzymać zmianę traktatu z r. 1856 tylko przez Francyą, tylko z naruszeniem polityki francuskiéj w Rumunii, bo flota rosyjska na morzu Czarném wystawiłaby na szwank odradzającą się i jeszcze wątłą Rumunią. Zjazd wrocławski sprawił, że Rosya nie otrzyma już floty. Zachód wraca do trylogu z r. 1855. Francya jest równie życzliwą dla jednego państwa tego trylogu jak była r. 1855, bo to państwo, skoro urządzi się liberalnie wewnątrz siebie, może oddać Europie usługi, ale pogodzenie się Francyi z Anglią i usunięcie myśli zmiany traktatu z r. 1856. Zdaje się usuwać z kongresu myśl zmiany traktatów z r. 1815. Zdaje się że po skończeniu sprawy włoskiéj, kongres będzie się mógł wziąść do innych spraw tylko na podstawie traktatów z r. 1815. Należy tuszyć, że na téj podstawie ograniczonéj, podstawie angielskiéj, Anglia może poświęcać dla swego interesu cywilizacyą w Maroku, Egipcie, Indyach i Turcyi, ale nie może poświęcać cywilizacyi europejskiéj nad granicą Rosyi, cywilizacyi opisanéj w traktatach z r. 1815 przez politykę tatarską.

Ogłoszenie listu który p. Moquard napisał w imieniu Cesarza do kupców w Liverpoolu, zrobiło szczęśliwe wrażenie w Anglii. List o którym mowa, wyrażając się za przymierzem zachodniem, przypomina Anglii, że „wielkie narody nie powinny się lękać siebie lecz wzajemnie się oceniać“. Trzeba się spodziewać, że list ten uspokoi obawy Anglii. Z obaw angielskich śmieje się i Cobden, w liście przeczytanym na meetyngu liwerpoolskim. Napoleon III nie postępuje jak L. Filip, ale zerwania z Anglią nie szuka.

Kongres zbierze się stanowczo d. 5 stycznia. Zasiądzie w nim ze strony Anglii nie lord Palmerston, lecz lord Cowley. Drugi angielski pełnomocnik jest niewiadomy. Potwierdza się że państwa nie należące do Pentarchii, będą miały na kongresie po jednym tylko pełnomocniku. Według *Courrier du Dimanche* dwory włoskie nie zostały dotąd powołane do kongresu, i zostaną doń powołane dopiero późniéj. Francya zezwoliła na nieinterwencyą w księstwach i zdanie sprawy księstw włoskich na kongres, natomiast Anglia zrzekła się myśli przyłączenia księstw do Piemontu. Rosya ma na głównym celu aby kongres sam załatwił sprawę księstw a nie księstwa, aby nie zostały naruszone prawa monarsze. Trudności sprawy włoskiéj trochę się zmniejszyły, choć są jeszcze wielkie. Romania jest zawsze głównym szkopułem. Od Rzymu i Neapolu zależy usunięcie reszty trudności. Nie nadeszło stanowczo nic nowego z Rzymu i Neapolu. Nie wierzcie aby Toskania usunęła trudności co do władzy komandora Buoncompagni. Jeszcze to nie nastąpiło.

Wyprawa chińska która pogodziła Zachód, wyruszyła już w całości. Jenerał Montauban wrócił z Tulonu, gdzie wsadził na okręty dwa pułki piechoty. Zabawi on jeszcze trochę w Paryżu a potem uda się do Chin przez Suez.

Synowie W. księżnéj Leuchtenbergskiéj nie udali się do Nizzy lecz do Londynu.

Cesarstwo wrócili wczoraj z Compiègne do Tuileryów. Widziałem tego dnia Cesarza z bliska. Bardzo on teraz posiwiał.

Książę de Joinville znajduje się w położeniu godném politowania. Kocha on Francyą i korzysta ze swego pobytu w Anglii, a musi się tłomaczyć, że tajemnic angielskich nie zdradza.

Wczoraj w niedzielę, mieliśmy zimę polską a dziś mamy deszcz i błoto. Paryż mówi tylko o nowéj sztuce Aleksandra Dumasa syna „Ojciec marnotrawny“. Jest to znowu historya kobiety z innéj kategoryi, prawie ta sama co w sztuce „Monsieur Jules“ pana Luvina. Teatr paryzki jest prawdziwą parodyą życia francuskiego. Tutejsze życie jest poważne i często surowe, a teatr i mała literatura wystawiają je w postaci płochéj i często brudnéj. Aleksander Dumas syn czerpie zawsze materyały do swych sztuk w świecie pewnéj kategoryi. W *La dame aux camelias* wystawił lekkomyślną kobietę; w *Dyane de Lys* wystawił wielką damę rosyjską, w *fils naturel* wystawił jednego publicystę; w *Question d'argent* jednego finansistę, a w *père prodigue* wystawił tego którego nie powinien był wystawiać.

Michelet ogłosił nowe studyum nad kobietą pod tytułem „kobieta“. Ostatnie jego dzieło jest jeszcze lepsze niż poprzednie, ale na jego konkluzyą nie wszyscy się zgadzają. Michelet zwala trudności małżeńskie na dwie rzeczy: zbytek i niskość edukacyi kobiety. Co do pierwszéj przyczyny, każdy to uznaje; ale co drugiéj, robione jest *distinguo*. Co mamy rozumieć przez niskość edukacyi? Jeżeli wyższość edukacyi ma tworzyć dzisiejsza tak zwana „femme supérieure“ to plaga wzmogłaby się jeszcze bardziéj. Anglicy śmieją się zawsze z Francuzów że tak badają kobiety. Weź żonę, mówią, nie dla posagu, otocz ją liczną rodziną, ozdób dom religią i godnością, a będziesz szczęśliwym. Paryż jest zbiegowiskiem nieszczęśliwych „femmes supérieures“. Czczość ich życia jest straszną a ich umysłowość jest w gruncie jeszcze straszniejszą. Nie ma ani jednéj któraby, jak pani Récamier, nie wzdychała skrycie do szczęścia tak zwanéj pospolitéj kobiety. Mówią że „femmes supérieures“ jak się im uda pójść poraz drugi za mąż, są dobremi i bardzo potulnemi żonami. Bardzo temu wierzę, bo wiem, że zawód „femme supérieure“ jest trudny.

Wkrótce wytoczy się zapewne w kraju ważna sprawa sukcesyjna, dotycząca majątku, który został zasekwestrowany w przewidzeniu konfiskaty. Zobaczymy jak ta sprawa zostanie zdecydowaną w Petersburgu i czy ukaz o zniesieniu konfiskaty od 8go października jest rzeczywistością.

Paryż 4 grudnia.

B. Listy zapraszające mocarstwa europejskie do udziału w kongresie, wysłane zostały jednocześnie z Paryża tak ze strony Francyi jako i Austryi. W poniedziałek, to jest dnia 28 listopada, książe Metternich oświadczył hr. Walewskiemu, iż usunięcie się p. Buoncompagni od wszelkich obowiązków urzędowych w Piemoncie, zaspokoiło rząd austryacki względem następstw, jakieby węzły zależności z Piemontem mogły wywołać w przyszłém sprawowaniu władzy zastępcy rejenta. Misya p. Buoncompagni tym sposobem uważana za czysto porządkowy środek, traci cechę najwięcéj niepokojącą przeciwników amnestyi. Kiedy z jednéj strony hr. Walewski odbierał od ambasadora austryackiego zapewnienie usuniętych przeszkód, z drugiéj lord Cowley udzielił mu w ciągu przedłużonéj narady równie zaspokajające ze strony gabinetu angielskiego przyzwolenie. Nic więc nieprzeszkadzało wyprawieniu gotowych już oddawna listów; zatém tegoż zaraz wieczora wyprawiono gońców do Petersburga i Stokolmu, a nazajutrz rano do Londynu, Wiednia, Berlina, Turynu, Madrytu, Lizbony, Rzymu i Neapolu. — Redakcya przesłanych dokumentów jest dosłownie ta sama w przesłanych przez Francyę co i przez Austryę. Tylko w austryackich listach jest podany Paryż jako punkt zebrania. Francuskie zaś nie wymieniają miejsca. Jedenaście więc mocarstw będzie brało udział w naradach, tak jak okólnik hr. Walewskiego nadmienił, ale tylko pięć wielkich mocarstw mieć będzie po dwóch reprezentantów. Dzienniki już się silą nad domysłami wyboru pełnomocników. Pierwszymi będą zapewne wszyscy ministrowie spraw zagranicznych. Tym sposobem usuniętym zostanie hr. Cavour, którego obecność możeby budziła pewne nieufności. Pan Dabormida przybędzie w imieniu Sardynii. Mówią o lordzie Palmerstonie który ma towarzyszyć lordowi Cowley. Niektórzy robią nadzieję, że p. Bourqueney pomimo że już uzyskał uwolnienie zupełne wraz z nader pochlebném oświadczeniem, zechce jednak raz jeszcze zrobić ofiarę i poświęcić się ważnéj misyi jako drugi pełnomocnik francuski. W razie, gdyby te nadzieje zawiedzione zostały, p. Banneville będzie przydany hr. Walewskiemu. Rosyę reprezentować będą ks. Gorczakow i hr. Kisielew. W końcu dodać wypada, że jeżeli imiona obradujących mogą być jeszcze zmienione, data jednak zebrania zdaje się, że nieulega wątpliwości i naznaczony jest 5ty stycznia, jako dzień pierwszego kongresowego posiedzenia.

Hr. de Moustier, nowo mianowany ambasador francuski przy dworze austryackim, jest niejako powiedziawszy oddawna wyrobionym na to stanowisko przez Cesarza samego. Wyjeżdżając do Berlina, miał sobie polecone dobre obeznanie się z dworami rzeszę niemiecką składającemi. Cesarz przypomniał mu w Compiègne dawne polecenie i w pochlebnych wyrazach oświadczył, że mu w zupełności odpowiedział, dodał zarazem wiadomość o nominacyi na ambasadora do Wiednia. Jest to postąpienie, bo hr. de Moustier dotąd był tylko ministrem pełnomocnym. Ma przytém to wyniesienie pewne znaczenie moralne, bo hrabia de Moustier jest szwagrem p. Montalemberta. Cesarz Napoleon nie daje się powodować żadnemi względami i chętnie wymierza sprawiedliwość zasłudze, niezważając na uboczne przeszkody. Tym sposobem i pułkownik Montalembert, brat rodzony ex-para Francyi, nie uczuł w ciągu zawodu wojskowego najmniejszéj różnicy z powodu pokrewieństwa. Na nieszczęście cholera zbyt wcześnie przecięła pasmo życia, które rokowało synowi krucyat (rodzina Montalembertów wywodzi ród swój od początku 11go wieku) sławę odpowiednią przeszłości rodziny. Pułkownik Montalembert jest powszechnie żałowany.

Na wybrzeżu marokańskiém zdarzył się wypadek który Hiszpanom posłuży, Francuzów straszniejszemi wystawi, niewiadomo jednak, czy wszystkich, już nielicząc Marokanów, zadowolni. Chcę mówić o Anglii, która zazdrosnem okiem patrzy na wypadki przeciw cieśninie gibraltarskiéj. Późniejsze zapewne szczegóły wyjaśnią trochę mgłą pokrytą rzeczywistość.

Francuski okręt żeglujący, jak powiada *Monitor floty*, dla wprawy, został strzałami z fortecy Tetuan przyjęty. Nieodpowiedział na pociski, ale zwróciwszy się, popłynął do floty stojącéj w zatoce Algezyras. Nazajutrz admirał wysłał dwa okręty i jednę fregatę. Ta flotyla rozpoczęła ogień, na który z początku odpowiadano, ale po trzech kwadransach ogień fortecy marokańskiéj zupełnie ustał. Okręty francuskie następnie powróciły na dawne stanowisko. Do przyszłych operacyj floty hiszpańskiéj czyn ten może bardzo dopomódz, bo niszczy zapory pierwsze i zdaje się ważny. Rzuca przytém w szeregi Maurów popłoch i demoralizacyę podczas kiedy Hiszpanie coraz większym wrą zapałem. Jestto nadto pewien rodzaj wdania się ze strony potężnego widza, który może tylko wpłynąć na usposobienie jednéj ze stron kosztem drugiéj. Czytałem znowu list pisany (przed atakiem fortecy Tetuan) z zatoki Algezyras, w którym marynarz francuski opisuje środki ostrożności przedsięwzięte na wybrzeżach przez Maurów dobrze wymustrowanych. Wszystkie fortyfikacye nadmorskie od strony wody są za pomocą tak nazwanych *bouées* tak oznaczone, że artylerzyści mogą z łatwością każdego zbliżającego się statku odległość obliczyć, a tém samem pochyłość działu należytą nadać. Opisując uzbrojenia marokańskie marynarz francuski, ubolewał nad losem marynarki

hiszpańskiéj, niewiedząc, że za dni kilka doświadczy sam skuteczności obrony. Prawda, że marynarka francuska jest na takim stopniu, iż mało jest trudności w sztuce, którychby przełamać nie potrafiła. Cobądź, czekamy z niecierpliwością obszerniejszych szczegółów z wybrzeży afrykańskich, bo rzecz szczególna, że od lat kilku a szczególniéj téż w tym roku, wypadki europejskie dziwnie są wplątane i solidarnie niejako związane to z indyjską, to turecką, to chińską sprawą. Czyby Wschód i Zachód, ostatni kraniec Wschodu i Zachodu nie mogły się czasem przyłożyć do solucyi kwestyi staréj Europy? Czy wyznawcy Proroka nie ułatwią czasem chrześcianom sprostowanie niejednéj kwestyi, a tém samém usunięcie przyczyn kłopotów? Czas to pokaże.

Przyłączenie prefektury policyi do ministeryum spraw wewnętrznych jest ważnym bardzo wypadkiem w rządzie Francyi, bo rozwięzuje tyle razy próbowane nadaremnie rozmaite kombinacye. Dotąd prefekt policyi był niejako prefektem Paryża, ten zaś będzie prefektem policyi całéj Francyi. Wydział bezpieczeństwa publicznego zaiste wcielony do zarządu policyi i cały ten olbrzymi oddział administracyi stanowi jednę z gałęzi ministeryum spraw wewnętrznych.

Z drugiéj strony mówią o wyniesieniu prefektury departamentu Sekwany do rzędu ministrów. Prefekt weźmie tytuł intendenta jeneralnego miasta Paryża i zasiądzie w radzie ministrów.

Koleje żelazne dziwnie powiększyły ruch i zasoby miasta. W ostatnim roku koleje żelazne przewiozły 14 milionów podróżnych. Dochód wszystkich kompanij według raportu ministra prac publicznych wynosi na rok 1859 blisko 284 milionów czyli 41 milionów więcéj od r. 1858. Dochód obrachowany na kilometry, który najlepszą jest skazówką powodzenia dzieła, podniósł się w tym roku stosunkowo do 1858 jak 30.581 do 32,219 franków.

Ciekawy jest bardzo obszerny raport ministra prac publicznych co się tyczy dróg żelaznych. Niepodobna mi go rozbierać, choć zdałby się czytelnikom zainteresowanym budową tylu linij po po przestrzeni kraju naszego. Przytoczę jednak nauczające niektóre cyfry. Jestto porównanie trzech krajów, w których przemysł kolei żelaznych najwięcéj został rozwiniętym. Z końcem 1858 roku Stany Zjednoczone liczyły 44,571 kilometrów, Anglia 15,303 kilometrów, a Francya 8679 kilom. dróg żelaznych (kilometr to prawie nasza wiorsta). Budowa kilometru kosztowała w Ameryce 113,204 fr., w Anglii 510,156 fr., we Francyi 374,467 fr. Dochód kilometryczny podniósł się w Ameryce do 12,487 fr., w Anglii do 38,822 fr., a we Francyi do 40,398 fr. Szukając dochodu procentowego, znajdziemy, że kolej żalazna w Stanach Zjednoczonych daje 6 fr. 43 c., w Anglii 4 fr. 17 c., a we Francyi 6 fr. 18 c.

J. C. K. Ap. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 5 września r. b. raczył zamianować barona X. Grzegorza Jachimowicza, grecko-katolickiego biskupa przemyskiego, Arcybiskupem Lwowskim obrządku greckiego, a X. Tomasza Polańskiego proboszcza katedralnego przy kapitule katedralnéj grecko-katolickiéj w Przemyślu, biskupem przemyskim obrządku greckiego.

J. C. K. Ap. Mość nadał opróżnioną posadę dyrektora przy Dyrekcyi krajowej skarbowej we Lwowie wraz z tytułem i charakterem radcy ministeryalnego i płacą etatową, Karolowi Eminger radcy nadwornemu, przełożonemu Dyrekcyi krajowej skarbowej w oddziale namiestniczym preszburskim.

J. C. K. Ap. Mość nadał Janowi Żurakowskiemu, właścicielowi dóbr Zadarów i Koniuszki, w uznaniu jego chwalebnego i patryotycznego działania, osobliwie ze względu na ustanowione przez niego dla Galicyi stypendya, krzyż kawalerski orderu Leopolda, z uwolnieniem od taksy.

— Zamianowany został notaryuszem w obrębie sądu obwodowego tarnowskiego, Bronisław Ramult, z siedzibą w Tarnowie.

Dalszy ciąg sprawozdania z obrad komisyi zasiadającéj we Lwowie nad ustawą gminną w dniu 19 listopada — według *Gazety Lwowskiej*:

§ 38. „Osoby co"
a) „nie należą do religii chrześciańskiéj";
b) „nie mają stałéj siedziby w gminie";
c) „urzędnicy i słudzy, co stoją w czynnéj służbie i „pobierają płacę od państwa, nie mogą piastować żadnéj posady w zwierzchności gminnéj."

Uzasadniając powyższy paragraf mieni referent już znanemi powody, jakie go skłoniły do wykluczenia niechrześcian od zwierzchności gminnéj, i dodaje nadto, że zwierzchność gminna jest w gminie urzędem publicznym i sądowniczym, do którego jak do wszystkich innych urzędów publicznych i sądowniczych nie może być przyzwolony przystęp niechrześcianom. Co do urzędników wypada się obawiać, przy niskim stopniu oświaty ludu wiejskiego, że piastowanie posady w zwierzchności gminnéj przynosiłoby uszczerbek powadze urzędników. Urzędnicy przełożonéj władzy, tudzież urzędnicy sądowi nie mogą także z tego prostego powodu piastować posady w zwierzchności gminnéj, bo nieraz przyszłoby im wydawać sąd o własném urzędowaniu. — Nakoniec urzędnik publiczny nie jest przywiązany do stałego miejsca pobytu i musi stać na zawołanie rządu.

Punkt *a)* przyjęto jednogłośnie.

Co do punktu *b)* powstaje wniosek zamiast „*w gminie*" położyć „*w miejscu*", bo inaczéj były dziedzic, który mieszka na odosobnionéj posiadłości, a zatém nie w gminie, lecz z kilkoma parcelami gruntowemi należy do gminy i został wybrany do wydziału gminnego, nie mógłby być wybranym do zwierzchności gminnéj, co byłoby niesłusznem, a nawet szkodliwem interesom gminy.

Wniosek ten przyjęto większością głosów, a punkt *b)* opiewa w nowém ułożeniu: „*którzy nie mają stałéj siedziby w miejscu.*"

Jeden z członków komisyi proponuje przyjąć do punktu *c)*: *wojskowi i oficerowie, co kwitowali z zatrzymaniem charakteru*, a inny członek dodaje jeszcze: *nauczycieli.*

Przeciw temu nadmienia referent, że według powziętych już uchwał, wojskowi i nauczyciele wyłączeni są od wyboru do reprezentacyi gminnéj, a tém samém nie mogą być wybrani i do zwierzchności gminnéj.

Obadwa wnioski odwołano napowrót, a punkt *c)* przyjęto jednogłośnie.

§. 39. „Osoby spokrewnione lub spowinowacone „z sobą do czwartego stopnia nie mogą być w jednym czasie członkami zwierzchności gminnéj."

Przeciw temu wnioskowi występuje kolejno trzech członków komisyi, podając następujące wnioski przeciwne:

1 Wniosek: Aby te tylko osoby, co są z sobą spokrewnione do 3go a spowinowacone do 2go stopnia nie mogły być w jednym czasie członkami zwierzchności gminnéj, po wsiach bowiem zawierają się wszystkie małżeństwa w granicach jednéj wsi, to też większa część mieszkańców jest z sobą bądź spokrewniona bądź spowinowacona.

Powyższy paragraf, jak go podaje projekt, nie dopuściłby przeto nieraz zupełnie złożyć zwierzchności gminnéj.

2 Wniosek: Wymazać całkowicie ten paragraf, bo niechodzi tu o sprawy prywatne ale o gminne.

3 Wniosek: Zabronić jednoczesnego wstępu do zwierzchności gminnéj tylko krewnym w prostej ascendencyi i descendencyi.

4 Wniosek: Ułożyć powyższy paragraf w następujący sposób:

„Ojciec i syn lub wnuk, brat, teść i zięć, ojczym „i pasierb, małżonek i szwagier nie mogą być jednocześnie członkami zwierzchności gminnéj."

Odpowiednie tym wnioskom przychodzą najpierw następujące kwestye do głosowania:

Czy pokrewieństwo lub spowinowacenie w ogóle ma tworzyć powód wykluczenia od piastowania posady w zwierzchności gminnéj czy nie.

Większość głosów rozstrzyga kwestyę w sposób przyznający.

Następnie nasuwa prezydujący zapytanie: *do którego stopnia ma spokrewnienie lub spowinowacenie tworzyć powód do wykluczenia.*

Przy głosowaniu nad tem zapytaniem przyjmuje komisya większością głosów 4 wniosek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 8 grudnia. N. Państwo przenieśli się onegdaj z zamku letniego z Schönbrunn, na zimowe mieszkanie do stolicy.

— J. C. K. Ap. Mość zamianował szambelanami swymi jenerał-adjutanta swojego, jenerał-majora hr. Karola Bigot de St. Quentin, tudzież rotmistrza z 3go pułku ułanów hrab. i margrabiego Alfonsa Piatti.

— W tych dniach powołane zostały w Węgrzech komisye z mężów zaufania złożone do obradowania nad ustawą gminną. W każdym oddziale namiestniczym Węgier oddzielna komisya obradować będzie.

— *Pest. Ofner Ztg* zaprzecza urzędownie pogłosce jaka się rozeszła była po dziennikach zagranicznych, iż grecko unicki biskup w Munkaczu „znikł nagle, a przyczyny jego aresztowania nie są wiadome." Gazeta rzeczona donosi z powziętych wprost z Munkacza wiadomości, iż biskup munkacki wcale nie jest aresztowanym.

— Redakcya dziennika wiedeńskiego *Vorstadt-Zeitung*, otrzymała ostrzeżenie następujące:

„JO. Namiestnik reskryptem swoim z d. 2. b. m. do L. 4684 P. udzielił tu co następuje:

„„*Vorstadt-Zeitung* z dnia 28 listopada r. b. Nr. 328, podaje pod napisem: „Los Włoch środkowych" artykuł, który w ostatnim ustępie swoim stawia kandydaturę jednego z Arcyksiążąt, zostającą w sprzeczności z warunkami przedugodnemi pokoju w Villafranca, a przez to ubliża czci należnéj najwyższym członkom familii cesarskiéj. C. k. Dyrekcya policyi otrzymuje przeto polecenie, udzielić za to redakcyi pomienionego dziennika, odpowiednio do § 22 prawa drukowego, piśmienne ostrzeżenie.""

„Stósownie do tego wysokiego polecenia, udziela się Panu niniejszém piśmienne ostrzeżenie w myśl § 22 prawa drukowego.

„Wiedeń 3 grudnia 1859. (podp.) *Czapka.*

„Do p. Edwarda Hügel, Redaktora *Vorstadt-Zeitung.*"

— Z Pola donoszą 6go b. m. Próba odbyta z nowo wybudowanym okrętem liniowym „Cesarz" z machinami zrobionemi w zakładzie technicznym tryestskim, wypadła bardzo pomyślnie; podróż z Tryestu do Pola trwała 5½ godzin.

— Komisya wyznaczona do przywrócenia władz ces. austryackich w powiatach Revere, Sermide, Gonzaga, tudzież w dotychczas neutralnych terrytoryach między Mantuą, Weroną i Peschierą, ukończyła swoje czynności. Komisarz rządowy Piombazzi wyjechał 5go z Wenecyi do Werony, zkąd uda się na miejsce dla dokończenia urządzeń administracyjnych.

— Poprzednia *Gazeta Wiedeńska* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 30 listopada, wzywające wierzycieli austryackich lombardzko-weneckiego *Monte*, aby się z roszczeniami swemi zgłosili najdalej do d. 15 stycznia 1860 r. Gdy na mocy traktatu w Zürich zawartego rząd lombardzki przyjmuje na siebie $^3/_5$, Austrya zaś $^2/_5$ wszystkich długów ciążących na tym banku i na kasie depozytowej jego funduszu umorzenia, przeto austryacki udział w tych długach ma głównie mieścić w sobie należytości poddanych austryackich, które w ciągu 3ch miesięcy mają być przedłożone nowemu rządowi lombardzkiemu. Z tego powodu poddani austryaccy, którzy mają jaką należytość z Monte pobierać, winni są pretensye swoje przedłożyć najdalej do 15 stycznia 1860 r. wraz z dowodami ustnie lub pisemnie w ogólności, kasie długów państwa w Wiedniu lub w głównych kasach krajowych (także w Krakowie, Lwowie, Czerniowcach) bez stępla, według formularza. Należytości poddanych austryackich przeniesione będą na długi publiczne Wenecyi: kto się nie zgłosi do czasu oznaczonego, ten może chyba wprost do rządu lombardzkiego rościć sobie pretensye.

Włochy.

Odkąd Farini połączył rządy Parmy, Modeny i Romanii w jedno ciało polityczne, zamiast 18 ministerstw w tych trzech krajach istniejących, będzie ich tylko pięć, tojest: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, oświecenia i robót publicznych, a Farini jako dyktator sam się zajmuje sprawami zagranicznemi, a odtąd takowemi kierować będzie Buoncompagni. Dekret w tym przedmiocie wydany przez Fariniego w d. 30 listopada, brzmi podług dziennika *Opinione* następnie:

„W imieniu Króla Wiktora Emanuela II, Dyktator prowincyj Modeny i Parmy rozporządza:

„Po przejrzeniu uchwał zgromadzeń narodowych w Modenie, Parmie i Romanii, które postanowiły przyłączenie tych prowincyj do krajów N. Króla Sardyńskiego, tudzież następnych zaraz uchwał tychże zgromadzeń, stanowiących, aby aż do ostatniego wcielenia ustanowiony został rząd właściwy; zważywszy, że akta te znoszą rzeczywiście oddzielną autonomię trzech prowincyj, i że polityczne i prawodawcze zjednoczenie ułatwia i umożebnia wykonanie dzieła, w moc którego prowincye te mają stanowić części składowe monarchii konstytucyjnéj N. Króla Wiktora Emanuela; zważywszy, że zgromadzenia te powierzając najwyższą władzę jednéj osobie, objawiają zarazem zamiar utworzenia jednego wspólnego rządu; zważywszy, że polityczne połączenie prowincyj Modeny, Parmy i Romanii czyni je silniejszemi przeciw wewnętrznym i zewnętrznym przeciwnościom i użycza im więcéj solidarności wzajemnéj w osiągnięciu wspólnego celu, do którego wola narodu zmierza, postanowioném zostaje:

„1) *Oddzielne rządy, jakoteż administracye prowincyonalne Modeny, Parmy i Romanii zniesione będą począwszy od 8go grudnia r. b.* 2) Prowincye Modeny, Parmy i Romanii jeden rząd posiadać będą, administracya ich zaś urządzoną będzie na tych samych zasadach, jakie służą dla monarchii konstytucyjnéj domu sabaudzkiego, do którego w myśl woli narodowéj należą. 3) Rządzić będzie niemi gubernator z ministerstwem następnie złożoném: ministerstwo spraw wewnętrznych, łaski, sprawiedliwości i wyznań religijnych, skarbu, oświecenia i robót publicznych. Przydzieleni mu być mogą ministrowie bez teki. Obowiązki ministra spraw zagranicznych i wojny mają być w dwóch oddzielnych wydziałach przydzielone do gabinetu gubernatora. 4) Ministeryum będzie miało siedzibę swoją w Modenie. 5) Ministrowie składają radę pod przewodnictwem gubernatora i schodzą się na takową, ile razy uzna on tego potrzebę, lub gdy przepis prawa wymagać tego będzie. 6) Ministrowie mają jeneralnych sekretarzy, mogących się w ich miejscu podpisywać w razie gdyby oni sami niemogli tego uczynić lub byli nieobecnymi. 7) Kwestye kompetencyi właściwych ministerstw rozłożone będą między tyle wydziałów, ile jest odrębnych przedmiotów. Każdy wydział dzieli się na tyle sekcyj ile będzie potrzeba dla śpiesznego i porządnego załatwienia spraw. 8) Szczególne rozporządzenia oznaczą kompetencyę i obowiązki każdego z osobna ministerstwa, tudzież porządek służby, stopień i płacę urzędników. 9) Ażeby prawa, instytucye i urządzenia prowincyj tych połączonych z monarchią sardyńską, o ile można ujednostajnić, wyznaczoną będzie komissya, która ma odnośne prawa i rozporządzenia zbadać i przygotować. Komisya ta zasiadać będzie w Bononii. Osobny dekret naznaczy właściwy skład jej. 10) Rady stanu w Bononii i Parmie przestają urzędować; rada stanu w Modenie pozostaje nadal aż do nowego rozporządzenia względem sekcyi administracyi, która jej przydzieloną będzie.

„Bononia 30 listopada 1859. *Farini.*"

— Dzienniki turyńskie z d. 3 b. m. donoszą o przybyciu do Turynu hr. Cavoura i bar. Ricasoli. Na radzie ministrów pod przewodem króla i w obecności księcia Carignan i osób zaproszonych porozumiewano się względem rejencyi Buoncompagni, lecz trudności jeszcze niezostały załatwione zupełnie, jakkolwiek hr. Cavour pośredniczył z dość dobrym skutkiem. Ricasoli rzecz rejencyi przedłoży zgromadzeniu narodowemu we Florencyi. Utrzymują, że cały spór między Ricasolim a Buoncompagnim jest więcéj pozorny niż rzeczywisty i służy tylko na pokrycie odpowiedzialności pierwszego z nich. Pogłoski o wejściu napowrót hr. Cavoura do gabinetu jako ministra skarbu, są dotąd bezzasadne; być jednak może, że hr. Cavour zasiadać będzie na kongresie.

— Z Rzymu donoszą pod d. 29 listopada: Już przed czterema miesiącami miał być zawarty związek małżeński między Krystyną 18to-letnią córką księcia Ruspoli, a Napoleonem Grzegorzem Bonaparte, trzecim synem księcia Lucyana Canino, wszelako Cesarz Napoleon żądał wówczas odwleczenia tego związku na późniéj. W końcu przeszłego tygodnia odbył się ślub, przez który Bonapartowie powinowacą się z rodzinami Cesarini, Torlonia, Colonna i Orsini.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 grudnia. Otrzymujemy następujące ogłoszenie do umieszczenia:

„Prezes towarzystwa naukowego w Krakowie i główny kollektor składek na dom dla tegoż Towarzystwa.

„Zbliża się chwila corocznego ogłoszenia przez druki, składek w roku dobiegającym na budowę domu dla Towarzystwa naszego zebranych. Są jeszcze nie spełnione obietnice tych składek ustnie i na piśmie zdziałane, są należności dostarczycielom, albowiem w nadziei pierwszych, od d. 11 kwietnia r. b. nie ustawały roboty około domu, aż do późnej jesieni. Dla uniknienia dalszych ogłoszeń, prosimy po raz ostatni o uiszczenie przyrzeczeń byśmy się z naszych uiścić zdołali. Kraków d. 7 grudnia 1859 r."

— Dziś odbyły się wybory na członków Rady Towarzystwa Dobroczynności. Na protektora Towarzystwa zaproszono jak za lat poprzednich X. Biskupa Łętowskiego. Prezesem obrany został, również jak za lat poprzednich p. Konstanty Hoszowski; wiceprezesami: pp. Lasocki, Ludwik Helcel, Dr Wróblewski. O innych wyborach doniesiemy.

— Przybył do Krakowa dla dania kilku przedstawień teatralnych francuskich, znany komik francuski z teatru „Palais Royal" p. Levassor wraz z panną Teisseire z teatru „Gymnase" i towarzystwem z kilku osób złożonem. Sława p. Levassora jest dziś ustaloną nie tylko w Paryżu, lecz po wszystkich prawie znaczniejszych miastach europejskich, które w ostatnich latach zwykł był zwiedzać. Osobliwie umie on się charakteryzować wybornie, przybierając na się role i postacie jak najróżnorodniejsze. Dni widowisk przeznaczonych dla polskiego teatru w niczém nieulegną zmianie, w skutku przedstawień grona aktorów francuskich. Pierwsze widowisko francuskie nastąpi w niedzielę.

— Dzieniki wiedeńskie donoszą, iż c. k. profesor p. Piss odkrył bardo prosty sposób zabezspieczenia ziemniaków od gnicia i utrzymania ich w stanie zdrowym przez rok cały, a nawet wstrzymania zgnilizny już się w nich szerzącej. Sposób ten ma być dość tani, gdyż kosztuje tylko 2 centy na mierzycy.

— Gazeta Tryestska donosi, że z zeznań pewnego wychodźcy, który z Romanii wrócił do Wenecyi, wpadnięto na trop komitetu, który się zajmował wysyłaniem młodzieży do Romanii, ale również na ślad morderstwa popełnionego przez jednego z ajentów, na którego padło podejrzenie, że kilku młodych ludzi, którzy za jego pośrednictwem chcieli przedrzeć się przez granicę, zamordował aby sobie przywłaszczyć pieniądze i kosztowności jakie mieli przy sobie. Po odbyciu rewizyi w jego domu, znaleziono nietylko papiery do obcych osób należące, ale odzież skrwawioną, a po ścisłem przejrzein domu i ogrodu odkryto kanał prowadzący do rzeki Po i nad nim ślady krwi. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że do tego kanału wrzucone było ciało jednego z wychodźców, które następnie woda uniosła z sobą do Po.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 grudnia. Z Palermo donoszą pod d. 27 listopada, że tameczny dyrektor policyi Manricalco zakłuty został sztyletami. Z Rzymu donoszą pod d. 3 b. m., że Ojciec S. przyjmował konsultę skarbową i przyrzekł jéj udzielić instrukcyę potrzebną, aby mogła odpowiedzieć słusznym życzeniom.

Londyn 7 grudnia. Kara cielesna zniesioną także została w marynarce, wyjąwszy niektóre przypadki. *Daily News* zaprzeczają podaniu *Norda* pod względem upominania się rządu angielskiego w Hiszpanii o dług; żądanie to nie teraz z powodu Maroko podniesionem zostało, lecz datuje się z dawniejszego czasu, a Hiszpania uznała dług swój formalnie.

Nie otrzymawszy wieczornéj dziś poczty, nie możemy podać najnowszych wiadomości, które dziś powiększéj części na tém się zasadzają, na który dzień kongres zwołany, którzy dyplomaci zasiadać na nim będą, i wreszcie co najgłówniejsza, jakie sprawy będą przedmiotem obrad. Co do tego ostatniego punktu, mówią różnie. I tak z jednéj strony utrzymują, że się ograniczą obrady na uznaniu traktatu w Zürich zawartego i zapisaniu go do szeregu praw publicznych europejskich; daléj, że i organizacya Włoch będzie na stole, a mianowicie kwestya książąt; z drugiéj zaś strony głoszą, że się nie obejdzie bez zajmowania się innemi sprawami europejskiemi, szczególniéj o ile się dotyczy rozbioru traktatu wiedeńskiego z r. 1815. Pogłoski o rozbiorze traktatu paryskiego z r. 1856 mniéj zasługują na wiarę.

Skład nowego ministeryum Modeny, Parmy i Romanii jest następujący: Pepoli, minister skarbu; Carlo Mayo, spraw wewnętrznych; Chies, sprawiedliwości; Montanari, oświecenia; Tonigiani, robót publicznych.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 9 grudnia	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp.	377	371
Ruble obrączkowe agio.	11	9
Talary pruskie za 150 złr. now.	80	79
Srebro nowe . . . złr.	125	123
Półimperyały rosyjskie „	10 10	9 90
Napoleondory 20-fr. „	10 —	9 80
Dukaty holenderskie ważne „	5 85	5 72
„ austryackie „	5 90	5 77
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	84½ —	84 —
Obligacye indemn. z kupon. „	73¼ —	72½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	78 —	77 50
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę „	69 —	67 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99½
Wiedeń 9 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	106	50
Hamburg 100 Marków	94¼	—
Londyn 10 Ł.	123	75
Paryż 100 franków	49	40
Dukat	5	83
5% Metaliki	73	65
4½% „	65	—
4% „	58	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	348	—
„ „ 1839.	119	—
„ „ 1854.	113¼	—
Pożyczka narodowa	79	55
Obligacye indemn. galic.	72¼	—
Akcye Bankowe	911	—
„ kolei północnéj	1948	—
„ kredytu ruchomego	211	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—
Lwów 6 grudnia.		
Dukat holenderski	5 83	5 78
„ austryacki	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 16	9 99
Rubel rosyjski	1 93	1 90
Talar pruski	1 88	1 85
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 60	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	72 83	72 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 65	78 —
Warszawa 5 grudnia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe „	92 3	—
kupon	—	72 2/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 74½	—
kupon		27 1/6
Wrocław 7 grudnia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80 1/6	—
Polskie bilety bankowe	—	86 1/3
„ listy zastawne	85½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99 5/12
„ „ „ 3½%	—	88 5/12
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachod. w ciągu listopada r. 1859 na miarę niższo-austryacką. (W monecie nowéj austryackiéj.)

targ	dnia	pszenica zr. ct.	żyto zr. ct.	jęczmień zr. ct.	owies zr. ct.
Andrychów	3. listop.	— 4 —.	2 62.	2 —.	1 31.
	9. „	— 4 —.	3 —.	2 —.	1 30.
	15. „	— 4 —.	3 —.	2 —.	1 47.
	23. „	— 4 —.	3 —.	2 —.	1 47.
	29. „	— 4 —.	3 —.	2 —.	1 47.
Wadowice	3. „	— 3 67.	2 52.	— —.	1 35.
	7. „	— 3 57.	2 47.	1 82.	1 27.
	17. „	— 3 88.	2 75.	2 21.	1 18.
	24. „	— 4 10.	2 64.	— —.	1 16.
	28. „	— 3 97.	2 86.	2 33.	1 13.
Kraków	8. „	— 4 —.	2 62.	2 8.	1 37.
	15. „	— 4 5.	2 69.	2 13.	1 37.
	22. „	— 4 14.	2 68.	2 12.	1 22.
	29. „	— 4 6.	2 67.	2 10.	1 22.
Bochnia	3. „	— 3 36.	2 27.	1 88.	1 29.
	10. „	— 3 54.	2 27.	1 88.	1 29.
	17. „	— 3 54.	2 27.	1 88.	1 29.
	24. „	— 3 40.	2 29.	2 —.	1 10.
	30. „	— 3 43.	2 30.	1 91.	1 22.
Sącz	4. „	— 3 46.	2 46.	1 77.	— 89.
	11. „	— 3 47.	2 90.	1 83.	— 92.
	18. „	— 3 80.	2 82.	1 94.	— 97.
	25. „	— 3 41.	2 78.	2 17.	— 99.
Jasło	2. „	— 3 13.	1 43.	1 20.	— 80.
	11. „	— 3 33.	2 20.	1 50.	— 92.
	18. „	— 3 62.	2 20.	1 49.	— 97.
	25. „	— 3 60.	2 15.	1 62.	1 5.
	30. „	— 3 51.	2 10.	1 55.	— 97.
Gorlice	2. „	— 3 67.	1 84.	1 63.	— 84.
	8. „	— 3 22.	2 5.	1 78.	1 18.
	22. „	— 3 9.	2 35.	1 50.	1 10.
	29. „	— 3 33.	2 41.	2 10.	1 5.
Tarnów	4. „	— 3 54.	2 33.	1 74.	1 13.
	11. „	— 3 56.	2 50.	1 77.	1 18.
	18. „	— 3 55.	2 42.	1 66.	1 2.
	25. „	— 3 56.	2 46.	1 57.	1 7.
	29. „	— 3 29.	2 29.	1 37.	1 10.
Rzeszów	8. „	— 3 40.	2 23.	1 84.	1 20.
	15. „	— 3 64.	2 36.	1 85.	1 18.
	22. „	— 3 64.	2 36.	1 85.	1 18.
	29. „	— 3 64.	2 36.	1 80.	1 18.
Rozwadów	3. „	— 2 80.	1 60.	1 40.	1 —.
	9. „	— 3 15.	1 68.	1 40.	1 —.
	16. „	— 3 15.	1 68.	1 40.	1 5.
	23. „	— 2 80.	1 70.	1 80.	1 —.
	30. „	— 3 —.	1 68.	1 40.	1 —.

Od źródeł Raby 3 grudnia.

(J. Z.) Jak wielka jest ważność zdrojowisk w ogóle już to gdzie bądź znajdujących się a na jak tém większą uwagę zasługiwać powinny zdrojowiska na rodzinnéj naszéj znajdujące się ziemi, a to czy takowe ze stanowiska lekarskiego, jako nauki, czy ze stanowiska gospodarstwa narodowego, czy nareszcie ze względu jako środek przyniesienia pomocy cierpiącéj ludzkości uważać wypada — o tem już dziś, przy tylu dowodach skuteczności wód lekarskich nikt nie wątpi.

Już to z przykładu: jak obfitujące w wody lekarskie i umiejące z nich korzystać kraje coraz bardziéj na karb drugich, choć w przybliżeniu na równi z obcokrajowymi przemysłowcami, powinniśmy i my w naszym w podobne a może hojniejsze dary natury obfitującym, jednak z ubolewaniem w tyle pozostałym kraju z letargu zaspanego nieprzemysłowstwa raz przecie powstać, skarby ziemi naszéj i sami użyć starać się i innym użytkowanie możliwem uczynić.

Z tego stanowiska wychodząc, myślę, że niezbytecznie postąpię, jeżeli zwrócę uwagę powszechną na skarb zdrojowy w obwodzie wadowickim, a to na wschód Beskidów ledwo ośm mil od Krakowa znajdujących się obfitych *wód słonych jodowo-bromowych-żelezistych Rabczańskich*, przez p. profesora Dra Skobla w r. 1858, a następnie upłynionego lata przez p. profesora Dra Dietla zwiedzanych i chemicznie na miejscu rozbieranych.

Nie mając pretensyi dawać zdania o składzie części chemicznych, ani udowodniać skuteczność wód tych, bo na tem wszystkiem się nie rozumiem, (o tem niechaj świadomi rzeczy orzekają); dość mniemam tu przytoczyć: że pod tym względem wyszedł już opis wód tych przez p. profesora Dra Skobla w *„Obrazie czynności komisyi balneologicznéj w r. 1858 dokonanych“* drukiem ogłoszony.

Jeżeli więc fachowe i ogólnie tak wielce cenione zdanie przez Wielce szanownych obu Doktorów co do skuteczności przerzeczonych wód Rabczańskich objawione, żadnéj już wątpliwości nie podpada, sądzę, że potrzeba korzystania z wód tych sama z siebie wypływa, że na środki do urzeczywistnienia pomyślnych skutków i do uchylenia przeszkód długo czekaćby nie wypadało.

Rabka ze względu położenia swego korzystnego, będąc aż trzema ck. gościńcami rządowymi przerznięta, z których jeden od Biały do Sącza; drugi od Myślenic do Orawskiéj Stolicy, a trzeci przez Nowytarg do Spiża w Węgrzech prowadzą, — mając powietrze zdrowe, wodę do picia wyborną, miejsce do łazienek z natury już stworzone, bo osłonione od wiatrów północnych górą *Wielkim Luboniem*, z pochyłością ku południowi, okolicę do koła uprawną, przez co wyziewy szkodliwe być nie mogą, a nadewszystko mając — niech powiem w sąsiedztwie w Szczawnicy, Krynicy, Krościenku wody lekarskie kwaśne — może tak obok tychże i sama z swych szczególzych *jodowych wód*, jak niemniéj i tamte z otworzenia kąpieli Rabczańskich nadto wiele korzystać, bo mając chorzy w bliskości Szczawy zaraz pod ręką i *jodowe wody*, nie potrzebowaliby dalekich, jakkolwiek równie skutecznych wód podobnych, w Iwoniczu odwiedzać, trzymając się okolicy, wszystkie gatunki wód mineralnych wydającéj. Lubo w używaniu wód Rabczańskich na miejscu już — chorzy potrzebujący tychże działalności pomocby znaleść mogli, mógłby wodami temi nierównie znaczniejszy jeszcze handel do miast a nawet i za granicę być prowadzony, pomnąc tutaj, że woda iwonicka, chociaż mniéj części jodowych obejmująca, przesyłana bywa aż do Paryża. Zarzuci kto, że piszę i wychwalam wody Rabczańskie dla swego zysku — *pro domo sua.* To jest pewnie prawda, nie taję się z chęciami; lecz czyż co w tem złego, czy wreszcie ja tylko jedynie korzystałbym ze założenia łazienek i czy z osiągniętéj kiedyś może sławy wód rzeczonych nierównie więcéj korzystałby kraj? czy nie otwarłoby się pole kupcom, woźnicom, rzemieślnikom? a cóż dopiero mówić o korzyści dla każdego chorego z pokrzepienia zdrowia wątłego?

Tym widokom, aczkolwiek od przeszłego roku już oczekiwanym, stoi jedna tylko przeszkoda do usunięcia, to jest: trudność w otrzymaniu rządowego pozwolenia na zakład kąpielowy.

Skarb publiczny albowiem uważa dotąd tę wodę za przeszkodę monopolium soli i dla niezmiejszenia takowego utrzymuje niemal już od lat 30 strażnika na miejscu tam mieszkającego z płacą roczną 60 *złr.* mk. do służby pilnowania, by nikt wody téj na użytek kuchenny nie brał. Wprawdzie ostrożność potrzebna, lecz azali Wysoki Rząd miałby 60 złr. mk. straty na rok z powodu brania téj wody, w najgorszym razie tylko przez ubóstwo — to inne pytanie? Ja przynajmniéj wątpię; lecz tak orzeczono i tak być musi korzystnie. Ten dozór więc dziś jedyną jest przeszkodą, dla któréj w bieżącym roku jeszcze nie rozpoczęto fabryki.

Wprawdzie świetne towarzystwo balneologiczne Krakowskie na wniosek i staranie osobiste wyżéj, a z wdzięcznością tutaj powtórnie wymienionych doktorów i profesorów podało do ck. Rządu prośbę, by pozwolono założyć w Rabce łazienki, a ku celu temu, by Wysoki Rząd zrzekł się wykonywania w sposób dotychczasowy rzeczonego monopolium; lecz dotąd nic nie uchwalono na korzyść hygieny krajowéj, a rok za rokiem upływa, pozbawiając niejedną rodzinę skutków dobroczynnych wód.

Donosząc powszechności pismem niniejszem o istnieniu wód Rabczańskich, świeżo za lekarskie uznanych i wielką skuteczność obiecujących, jako o nowym źródle przemysłu i handlu krajowego; tuszę, iż do przyszłéj wiosny będzie można wyjednać pozwolenie do otwarcia źródeł i założenia zakładu kąpielowego przy równoczesnem uchyleniu straży dotychczasowéj, a tym sposobem stworzyć w okolicach Krakowa, tak wielce w szczawę obfitujących, nowy i tak bardzo pożądany „Jwonicz.“

Lwów 6go grudnia. Na wczorajszy targ przypędzono 166 sztuk bydła rzeźnego: mianowicie z Wybranówki 34 wołów, z Rozdołu 5 stad po 10, 14, 20, 27 i 6 sztuk, z Bóbrki 12, z Lesienic 28, ze Stryja 15 wołów. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 160 wołów na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 290 funtów mięsa i 28 funtów łoju, 53 zł.; sztuka zaś, którą szacowano na 370 funtów mięsa i 60 funt. łoju, kosztowała 70 zł. Cena przeciętna była więc za 59 zł. 50 c. 322 funt. mięsa i 39 funtów łoju. (G. L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 7 do 9 grudnia.

HOTEL POLLERA. K. hr. Goetzen pryw., Bar. Kloch Kornis wł. dóbr z fam. z Węgier. Masza Alojzy adjunkt cyrkularny, Seeliger Rudolf pryw. z Białéj. Gauwet Edmund wł. dóbr z Pragi. Maleszewski Józef, Kucieński Jan, Boduszyński Feliks ob. z Królestwa Polskiego. Chrzanowski Zygmunt wł. dóbr z Gawrzyłowéj. Kołodziejski Waleryan inżyn., Heiderer Jan starosta, Polityńska Józefa z córką, Tabaczyński Stanisław ob. Plinkiewicz Stan. rząd., Bolmangé Aniela kapitalistka, Górka Edward urz. z Tarnowa. Zofia de Joust żona komisarza wojsk. z Königrätz. Pressen Józef radca sądowy, Tachner Edward kup. Nadelkort Bazyli fabr. z Wiednia. Pluciński Aleksander ob. z siostrą, Karm Samuel kup., Konitz Rozalia żona kupca z córką z Warszawy. Borkowski Józef dzierżawca z żoną z Polski. Smielowski Adam wł. dóbr z Andrychowa. Pollak Abraham kup. z Lipska. Metzler Wojciech kup. z Pragi. Kubat Ferdyn. kup. z fam. z Morawy. Kleinert Wincenty handl. drzewa z Czech. Marya hr. Rejowa właśc. dóbr z córką z Widełki. Szymanowski Maurycy właśc. dóbr ze Słotwiny.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Brandys wł. dóbr z Galicyi. Tytus Drochojowski, Wojciech Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Juliusz Czermieński wł. dóbr z Żółkwi.

Wyjechali: Oraczewski Edward wł. dóbr do Polski. Wertheim Jonasz kup. do Berlina. Marya bar. Baustowa żona kapitana do Chmielowa.

HOTEL SASKI. Józef Borkowski ob. z Ząbkowic. Mieczysław Kozłowski ob. z Wiewiórki. Antoni Dunikowski ob. z Piekiełka. Henryk Kisielowski ob. ze Słupia. Jan Krone ck. inż. z Rzeszowa. Katarzyna Zarnba żona urz. z Stanisławowskiego. Rozyna Widmer, Eugeniusz Żurowski obyw. z Drezna. Konstanty Bielski obyw. z Jasła. Antoni Skarbek Krzeszowski ob. z synem z Warszawy. Melania Lewandowska ob. z Chorążanki. Konstanty Lipowski ob. z Galicyi.

Inseraty.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-5)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po	poł.	1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po	poł.

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po	poł.	3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	333'' 00	— 5'4	100	zachodni słaby	pogoda			
	10	333 15	11 6	100	północny „	„		—13'2	— 1' 3
8	6	334 25	10 6	100	południowy „	„	Mgła		
	2	334 52	— 6'3	100	wschodni „	„	„		
	10	335 52	5 2	100	„ „	„	„	—10'9	— 4' 0
9	6	335 86	4 1	100	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*